Nr. 1. Kraków, dnia 1 stycznia 1929. Rok XI.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W POLSCE
WYCHODZI 1-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Ogłoszenia: za każdy wiersz milimetrowy 25 groszy. | Numer pojedynczy 20 gr. | Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II p.

Z NOWYM ROKIEM DO PRACY!

Skończył się nasz, dwudniowy IV Zjazd naszego Związku. Spieszymy podzielić się z ogółem członków związkowej naszej rodziny najogólniejszemi wrażeniami ze zjazdu, z najważniejszemi sprawami, jakie w czasie debat zjazdowych gruntownie roztrząsane były. Sprawy to pierwszorzędnej doniosłości, dotykające bezpośrednio najżywotniejszych interesów robotników drzewnych w Polsce. Po raz pierwszy od istnienia Związku obradowaliśmy nad regulaminem, który da bardzo wiele robotnikom drzewnym w przyszłości. Zrozumienie wśród delegatów dla tych spraw było głębokie, co wyraziło się w zgłoszonych poprawkach rzeczowych. Dziś już robotnik zorganizowany drzewny, nie będzie wyciągał ręki po jałmużnę, ale przyjdzie do organizacji, gdzie znajdzie pomoc materjalną i moralną. Uświadomiony robotnik będzie ściśle wykonywał obowiązki regulaminowe, a Zarząd Centralny przyjdzie mu z pomocą w każdej potrzebie.

Niezmiernie radosnym objawem na Zjeździe było mocno utrwalone przeświadczenie, że żadnej wydatniejszej poprawy, żadnej gruntowniejszej zmiany Związek osiągnąć nie zdoła, o ile nie ogarnie, nie zespoli w swych szeregach **wszystkich** robotników zatrudnionych w przemyśle drzewnym. W tym też duchu postawiona przez tow. **Łacheckiego** rezolucja została uchwalona jednomyślnie, gdyż wytycza linję postępowania. O zrealizowanie postulatów robotniczych Związek będzie walczył niezłomnie i w myśl rezolucji zjazdowej, dla osiągnięcia tych postulatów nie cofnie się przed najcięższą i największą walką strajkową. Zaznaczyć należy, że nasz Zjazd odbywał się w ładnym gmachu, w robotniczym domu Górników. Gmach ten, to symbol tej niezłamanej potęgi, jaką w sobie żywi klasa robotnicza. Z tej potęgi nie każdy jednak dziś robotnik zdaje sobie sprawę, nie każdy wie, jaką niepokonaną siłą rozporządzać może, skoro tylko zespoli i zjednoczy się w jednym, wspólnym czynie, w jednolitej organizacji.

To też dążeniem robotników drzewnych być musi potężna organizacja klasowa. Kapitalista wiekami całemi wpaja proletarjuszowi przekonanie, że robotnik jest człowiekiem niższego rzędu, że niema prawa do dorobku z własnej swej pracy, że niema prawa korzystać ze wszystkich zdobyczy cywilizacji nowoczesnej. Tego rodzaju przekonanie jest dla kapitalisty nieodzownym warunkiem utrzymania jego roli panującego w społeczeństwie. To też pogląd ten stara się on wszelkiemi środkami utrzymać. Obowiązkiem uświadomionego robotnika jest z poglądami tymi walczyć i budzić w sobie i w swych towarzyszach pełne świadome poczucie swej godności i wielkiej roli dziejowej klasy robotniczej, zdążającej do własnego i całej ludzkości — szczęścia, w ustroju równości i sprawiedliwości społecznej oraz braterstwa Ludów Świata.

To też zbliżający się Rok Nowy będzie dla nas początkiem okresu spotęgowanej pracy uświadamiającej i organizacyjnej wśród najszerszych rzesz robotników przemysłu drzewnego. Położenie gospodarcze i polityczne klasy robotniczej w Polsce jest coraz cięższe. — Przed nami walki o podniesienie materjalne robotników, w obronie praw społecznych i wolnościowych zdobytych i o prawa nowe.

Spełnimy nasze zadania w braterstwie z całą klasą robotniczą w Polce, jeżeli stworzymy potężny, jednolity Związek zawodowy klasowy pod sztandarem Socjalizmu.

Wszystkim Członkom naszego Związku i Czytelnikom „Robotnika Drzewnego" zasyłamy serdeczne życzenia Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku 1929.

CENTRALNY ZARZĄD ZWIĄZKU.
REDAKCJA
„ROBOTNIKA DRZEWNEGO".

IV. Zjazd Centralnego Związku Robotników Przemysłu Drzewnego.

W dniach 8 i 9 grudnia obradował w Krakowie IV Zjazd naszego Związku. Zjazd otworzył i powitał delegatów i gości przew. Związku tow. Teofil **Rutkowski,** który też poświęcił gorące wspomnienie zmarłym członkom Związku a w szczególności nieodżałowanej pamięci tow. **Bolesławowi Jaroszewskiemu,** generalnemu sekretarzowi Związku. Pamięć zmarłych Towarzyszów uczcił Zjazd przez powstanie.

Następnie dokonano wyboru prezydjum Zjazdu w następującym składzie: tow. T. **Rutkowski,** R. **Birnbaum** (Lwów), **Chrzanowski** (Poznań), A. **Lipiarz** (Kraków), jako sekretarze tow.: M. **Łachecki** (Kraków), **Dulski Władysław** (Lwów) i A. **Bykowski** (Radomsk).

POWITANIA.

Zjazd powitali przedstawiciele Związków Zawodowych, a mianowicie:

Tow. poseł **Zygmunt Żuławski** imieniem Centralnej Komisji Związków zawodowych, jako sekretarz tejże komisji. Mówca wskazał na doniosłość obrad Kongresu. W pracy nad spotęgowaniem organizacji wziąć musi udział **ogół** robotników. Muszą oni zrozumieć, że Związek musi być organizacją **jednolitą,** gdyż w przeciwnym razie nie postąpimy naprzód w pracy i walce. Ruch robotniczy szarpany jest przez wrogów z zewnątrz, tembardziej musimy być solidarni i karni wewnątrz Związku, by **oprzeć się fali reakcji i próbom warcholstwa** i doprowadzić klasę robotniczą do zwycięstwa! Przemówienie tow. posła Żuławskiego, wygłoszone z wielką siłą i przekonaniem, przyjął kongres gorącemi oklaskami.

Następnie przemawiali towarzysze **Sawicki** imieniem Związku Centralnego Robotników budowlanych, **Kruczkowski** imieniem Krak. Rady Zw. Zawodowych, **Fleszar** im. Związku pracowników użyteczności publicznej, **Wesołowski** im. organizacji drukarzy, **Fischgrund** im. Krak. Rady zaw. robotników żydowskich, **Ziffer** im. Krak. Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S., **Jura** im. Związku Górników, w którego domu Zjazd obradował. Dalej witali Zjazd towarzysze **Łączkowski** z Bydgoszczy im. Wolnych Związków, **Podmokły** im. Oddziału I Kraków, Wasyl **Tymków** z Nadwórnej im. robotników Podkarpacia, oraz tow. **Kusznir** ze Lwowa, im. okręg. sekretarjatu C. K. Z. Z. i robotników Wschodniej Małopolski.

Regulamin obrad przyjęto jednomyślnie i przystąpiono do wyboru Komisji mandatowej i wnioskowej, do których weszli towarzysze: M. **Łachecki** i **Madej** (Kraków), **Krowicki** (Dolina), **Bykowski** (Radomsk), **Rosner** (Bielsko) i **Lewkowicz** (Borysław). Komisji przewodniczył tow. **Łachecki,** który złożył Zjazdowi następujące sprawozdanie: Na Zjazd przybyło 37 delegatów, zamiast 49. Zjazd więc nie obesłały daleko położone miejscowości z powodu braku funduszów. Oprócz delegatów w Zjeździe wzięli udział członkowie Zarządu Głównego: 9 z Krakowa, 4 zamiejscowych, 5 członków Komisji Kontrolującej, 1 Sądu polubownego. Sprawozdanie Komisji przyjęto do wiadomości. Na tem zakończono przedpołudnie pierwszego dnia obrad Zjazdu.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

Po południu sprawozdanie z czynności Zarządu Związku w godzinnym referacie złożył tow. sekr. **Łachecki.** Szczegółowe sprawozdanie przedłożone zostało Zjazdowi drukiem, w formie broszury. Referent wskazał na bardzo ciężkie warunki pracy agitacyjnej i organizacyjnej i przyczyny opóźnienia zwołania Zjazdu. W roku 1926 Związek znalazł się w bardzo ciężkiem położeniu wobec szalejącego bezrobocia. Tartaki zamykano a tysiące robotników znalazło się na bruku. Trzeba było wpierw nieść pomoc cierpiącej masie bezrobotnej. Celem usunięcia bezrobocia Zarząd podjął interwencję u rządu, domagając się zakazu wywozu drzewa okrągłego za granicę i uruchomienia tartaków. Mowca wskazał dalej na trudności z jakimi walczyć musi ruch robotniczy, spotykający się z represjami policyjnemi. Referent omówił przeprowadzone walki strajkowe, zawarte umowy, a w szczególności ostatnią wielką walkę w fabrykach mebli giętych.

Rok 1928 przyniósł znaczną poprawę sytuacji. Związek mógł obsadzić sekretarjaty w województwie białostockim i na Polesiu i wszczął kroki w kierunku centralizacji Wolnych Związków. Zarząd uczynił wszystko, co w danych warunkach i w miarę sił organizacyjnych i finansowych uczynić można było, w interesie ogółu robotników drzewnych i nie zaniedbał żadnej okoliczności, by Związkowi zdobyć wpływ i znaczenie. Ani na chwilkę nie zeszedliśmy z drogi walki klasowej i według najlepszej woli przy wykorzystaniu wszelkich okoliczności nieśliśmy pomoc robotnikom w ich walce z kapitałem.

Sprawozdanie kasowe przedłożono Zjazdowi drukiem, co przyjęto do wiadomości.

O UDZIELENIE ABSOLUTORJUM.

Następnie imieniem Komisji kontrolującej zabrał głos tow. **Gawin,** który oświadczył, że księgi Związku prowadzone są w jaknajlepszym porządku i zgłasza wniosek o udzielenie absolutorjum kasjerowi Związku, tow. **J. Setkowiczowi.**

DYSKUSJA.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się dyskusja, otworzona przez tow. **Birnbauma.**

Tow. **Rybicki** (Radom) omawia ostatnią walkę w fabrykach mebli giętych, która zakończoną zo-

stała bez sukcesu. Zdaniem mówcy Zarząd nie dość energicznie poparł tę akcję. Domaga się ustanowienia Zarządów okręgowych i rozwinięcia energicznej agitacji za Związkiem.

Tow. Kiwajko (Warszawa III) wykazuje, że Oddział został rozbity na tle politycznem. Członkowie nie płacili wkładek. Domaga się wydawania „Robotnika Drzewnego" co 3 miesiące w języku żydowskim.

Tow. Stasiczak (Posada Olchowska) wyraża uznanie tow. **M. Łacheckiemu** za jego energiczną działalność dla dobra klasy robotniczej. Mowca wykazuje niesłuszność zarzutów stawianych Zarządowi i stwierdza, że wszyscy żądają zapomóg, lecz nie wszyscy płacą wkładki. Związek musi być silny, a będzie takim, jeżeli będzie jednolity. Kto rozbija organizacje, ten popełnia zbrodnię wobec klasy robotniczej. Mowca stawia **wniosek o votum zaufania dla całego Zarządu.**

Tow. Krowicki (Dolina) stwierdza, że łatwo jest krytykować, lecz trudniej pracować. Sprawozdanie nie odpowiada naszym pragnieniom, ale musimy mieć na uwadze fakt, że jesteśmy w porównaniu z innemi Związkami znacznie słabsi finansowo. Żądamy stałego sekretarza generalnego i sekretarzy okręgowych, a brak na to funduszów. Z próżnego nikt nie naleje. Musimy pracować tak, by w przyszłości znalazły się środki, potrzebne dla przeprowadzenia żądań podnoszonych w dyskusji. — Mowca omawia stosunki w Dolinie, gdzie pracuje około 10 tysięczna rzesza robotników drzewnych. **Dlatego właśnie sekretarjat okręgowy jest konieczny na Podkarpaciu.**

Tow. Ruciński (Warszawa II) omawia stosunki w Oddziale warszawskim i wykazuje zaniedbania byłych sekretarzy okręgowych. Wydatki poniesione na ten cel nie przyniosły więc żadnego rezultatu dodatniego. Żąda większej troskliwości ze strony Zarządu dla Warszawy.

Tow. Popielawski (Warszawa II) pragnie widzieć Związek potężnym. Trzeba szukać odpowiednich środków, któreby podniosły organizację. — Domaga się wydatniejszej pomocy ze strony Zarządu Centralnego.

Tow. Wasyl Tymków (Nadwórna) przemawia w języku ukraińskim, wykazując, że po objeździe agitacyjnym tow. Kusznira, przedsiębiorcy poczęli wyrzucać robotników i oddziały się rozbiły. W czasie strajku siedział 3 miesiące w więzieniu.

Tow. Stolarczyk (Stanisławów), krytykuje działalność Zarządu na Podkarpaciu.

Na wniosek tow. Birnbauma uchwalono zamknięcie listy mówców.

Tow. Kalb (Przemyśl) omawia stosunki miejscowe. Praca Zarządu będzie wydatniejsza, o ile będą odpowiednie środki na agitację i utrzymanie sekretarzy. Utrzymanie 8-godz. dnia pracy zależy od samych robotników. Żywioły stojące na usługach obozu rządowego odciągają robotników od organizacji klasowej. Szerzy się przekupstwo, by tylko rozbić organizację.

Tow. Chrzanowski (Poznań) omawia prace Oddziału na tym terenie.

Tow. Macewicz (Perehińsko) wyraża votum zaufania całemu Zarządowi.

Tow. Stachurski (Warszawa II) omawia stosunki warszawskie i krytykuje działalność C. K. Z. Z.. Wskazuje na niebezpieczeństwo faszyzmu, szerzącego się w Polsce.

Tow. Grabski (Łódź) krytykuje zachowanie się „opozycji", wprowadzającej zamęt w obrady. U towarzyszów warszawskich brak wyrobienia organizacyjnego. Oddział w Łodzi był przez 2 lata zamknięty i dopiero w 1928 r. ożywił się.

Tow. Rosner (Bielsko) omawia działalność Zarządu Centralnego. Przyczyną niedomagań jest brak płatnego sekretarza generalnego. Wykazuje brak w sprawozdaniu danych poszczególnych oddziałów, dotyczących ruchu członków itd. Jeżeli towarzysze warszawscy chcą mieć środki na wydatki miejscowe, niech podniosą wkładkę lokalną, tak, jak to czyni Bielsko.

Tow. Podmokły (Kraków) wypowiada się za solidarnością z robotnikami innych narodowości w walce z kapitałem. Występuje przeciw awanturniczemu zachowaniu się opozycjonistów.

Tow. Lewkowicz (Borysław) żąda płatnego sekretarza generalnego. Wyjaśnia sprawę zamknięcia II oddziału w Borysławiu i zgłasza im. robotników leśnych wniosek, aby „Robotnik Drzewny" był drukowany także w języku ukraińskim.

Tow. Kuśnierz (Lwów) zbija pogląd, jakoby strajk w Nadwórnie został przegrany przez niego. Omawia strajk w Łuszczykach Dolnych i działalność Rady Zw. Zaw. w Dolinie. Pragnie widzieć sekretarza na Podkarpaciu i stawia wniosek, aby legitymacje były drukowane też w języku ukraińskim.

Tow. Łaźny (Białowieża) stwierdza, że PPS walczy nieustannie o dobro robotników, o związki zawodowe. Związki te są rozbijane przez różnego rodzaju warchołów. Gdy w r. 1927 nasza organizacja została rozbita — poseł socjalistyczny Dubois organizację tę odbudował. Kongres ma wytyczyć drogi dalszej, skuteczniejszej pracy i walki dla dobra proletarjatu.

Tow. Dulski (Lwów) wskazuje, że krytyka winna być rzeczowa i sumienna. Sprawozdanie wykazuje, że zarząd pracował w ciężkich warunkach i mimo to wiele rzeczy dokonał. Zastanowić się musimy nad brakami i obmyśleć środki prowadzące do podniesienia ducha organizacyjnego. Następnie mówca omawiał sprawę płatnego sekretarza generalnego.

Tow. Mędrzak (Bielsko) wykazuje, że zarząd uczynił wszystko, co w danych warunkach było możliwe do przeprowadzenia. I w naszym związku wynikają tarcia na tle politycznem. Tarcia te muszą zniknąć dla dobra klasy robotniczej i organizacji. Organizacja w Bielsku musi staczać walki ze związkami wrogimi, organizowanymi przez reakcję. Tem silniej winniśmy się skupić do walki z wrogiem klasowym i pokonać wszelkie trudności stojące na drodze zorganizowania najszerszych rzesz robotniczych.

Tow. Okoniewski (Stężarzyce — Wołyń), nawiązuje do przemówienia tow. Łacheckiego i zaznacza, że praca organizacyjna na Wołyniu jest bardzo ciężka. Do robotników trudny dostęp, niskie uświadomienie. Żąda wysłania delegata z Centrali.

Tow. Bykowski (Radomsk) stwierdza, że dyskusję próbowano skierować na tory polityczne, zamiast rzeczowe. Sprawozdanie jest małej objętości zamało wydaje się na agitację i mały procent na zapomogi strajkowe. Cyfry naszego obrotu są małe. Musimy dążyć do podniesienia poziomu naszego Związku, który jest organizacją młodą. Ponieważ sekretarz generalny jest duszą Związku, należy uwolnić go od innych zajęć, by mógł oddać się cały sprawie organizacji. Zarząd zrobił to, co mógł odpowiednio do sił i środków, zapomogi udzielał tyle, ile miał. Jeżeli niedostatecznie — to winę ponosi cała masa robotnicza.

Tow. Rutkowski odpiera pewne zarzuty, cieszy się jednak, że krytyka była utrzymana w formach łagodnych, kierowanych wyrozumiałością i sumienną oceną warunków pracy i sił Związku.

Na tem zakończono pierwszy dzień obrad.

Sprawozdanie z drugiego dnia obrad zamieścimy w następnym numerze.

Poniżej podajemy skład nowego Zarządu Centralnego, wybranego na Zjeździe.

* * *

NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU
wybrany na zjeździe 9 grudnia 1928 roku.

Prezydjum:

Andrzej Lipiarz (Kraków), przewodniczący **Franciszek Słostrzonek** (Kraków), I zastępca przew., **Antoni Wanat** (Bielsko), II zastępca przew.

Członkowie Zarządu:

Marcin Łachecki (Kraków), **Teofil Rzepczyński** (Kraków), **Józef Setkowicz** (Kraków), **Stanisław Madej** (Kraków), **Jan Urbańczyl** (Kraków), **Franciszek Malec** (Kraków, **Wincenty Figuła** (Kraków), **Birnbaum** (Lwów) **Łaźny** (Białowieża), **Chrzanowski** (Poznań) **Al. Stachurski** (Warszawa), **Bykowski** (Radomsk), **Tylipski** (Lwów), **Wolne Związki** (wakat), **Związek Szczeciniarski** (wakat).

Zastępcy:

Jan Podmokły (Kraków, **Rybicki** (Radom) **Dąbrowski** (Warszawa); **Mika** (Kraków).

Komisja kontrolująca:

Teofil Rutkowski (Kraków), **W. Bargie** (Kraków), **Sawin** (Kraków), **Dulski** (Lwów) **Haręźak** (Bielsko).

Zastępcy:

Hutenberg (Kraków), **Kuziemski** (Kraków). **Emil Kantor** (Cieszyn).

Sąd polubowny:

Jan Głaz (Kraków), **Branowicer** (Kraków), **Stawowy** (Kraków), **Franciszek Korta** (Kraków), **Józef Górny** (Kraków).

Zastępcy:

Gurbiel, Meier i **Jan Kędzior** (Kraków).

Okólnik Nr. 1.
Do Zarządów Oddziałów Związku Rob. Przemysłu Drzewnego.

W myśl uchwały IV Zjazdu naszego Związku, który się odbył w dniach 8 i 9 grudnia 1928 r. obowiązuje z dniem 1 stycznia 1929 r. płacenie wpisów następująco: I kl. **2** zł., II kl. zł. **1.50**, III kl. zł. **1**, (IV kl. **50** gr., V kl. **30** gr. dla młodocianych).

Wkładki tygodniowo obowiązują: I kl. zł. **1**, II kl. **80** gr., III kl. **60** gr., IV kl. **40** gr., V kl. **20** gr., dla młodocianych do lat 18-tu.

Każdy członek naszego Związku otrzyma w styczniu r. 1929 regulamin, który określa zapomogi uchwalone przez Zjazd, jakoteż wszelkie instrukcje, do których każdy członek winien bezwzględnie się zastosować, gdyż potrzeba nam silnego Związku, ażeby w walce z kapitalizmem wyjść zwycięsko.

Do **1 lipca 1929 r.** Oddziałom nie wolno wypłacać żadnych zapomóg z wyjątkiem tych **20%**, które pozostają w oddziele. **Obliczenia**, listy kontrolne winny co miesiąc odsyłać wraz z pieniądzmi przez P. K. O. do Centrali. **Zalegać z wkładkami i obliczeniami nie wolno.**

Każde pretensje członka należy wnieść do Zarządu Centralnego.

Zarząd Centralny obsadza w każdem Województwie sekretarjaty okręgowe, dlatego potrzeba funduszów na agitacje, administrację druki i t. p. Sprawność i siła Związku wzmocni się o ile oddziały wykonają ściśle niniejszy okólnik. Wzywamy przeto Was towarzysze, do **ścisłego** spełnienia swych obowiązków, a wtenczas będziecie mogli skutecznie prowadzić walkę.

Jednajcie nowych członków dla organizacji!

Do wszystkich robotników przemysłu drzewnego w wojew. Białostockiem.

Niniejszem przestrzegamy nasze Oddziały, jakoteż wszystkich robotników drzewnych przed niejakiem **Macankiem,** który przeprowadza najrozmaitsze agitacje, organizując Związki **bez naszego zezwolenia,** wyłudzając od robotników wkładki i wpisy, które zabiera do siebie. Robotnicy i Oddziały w Województwie **Białostockiem** winny się zgłaszać do tow. **Marka Dowgalskiego**, Białowieża Stoczek 21, który jest naszym sekretarzem okręgowem Związku.

Wzywamy więc wszystkie oddziały, aby zechciały natychmiast donieść Centrali, gdzie **p. Macanko pobrał pieniądze i ile.**

Każdy oddział nowozorganizowany winien bezwzględnie pieniądze odesłać do **Centrali**, oraz o wszelkich sprawach, oprócz sekretarza okręgowego, **zawiadamiać i Zarząd Centralny.**

Przew. **A. Lipiarz.** Sekr. M. Łachecki.

KONKURS.

Zarząd Centralnego Związku Robotników Przemysłu Drzewnego w Polsce z siedzibą w Krakowie ogłasza KONKURS na stanowisko sekretarzy Okręgowych na Województwo Wileńskie z siedzibą w Wilnie i na Małopolskę Wschodnią z siedzibą w Stryju.

Od kandydatów wymagana jest kilkuletnia praktyka w zawodzie drzewnym, dokładna znajomość ruchu zawodowego, specjalnie zaś organizacyjno-zawodowego robotników stolarskich i tartacznych, jakoteż władanie językiem polskim i u**krainskim.**

Oferty z podaniem warunków nadsyłać należy do dnia **15 stycznia 1929** r. do Sekretarjatu Zarządu Centralnego Związku Rob. Przem. Drzew. w Polsce, Kraków, ul. Dunajewskiego 5, gdzie też uzyskać można bliższe informacje.

Gospodarka drzewna w Polsce.

(Według danych Komisji Ankietowej).

IV.

Obraz jaki daje Komisja Ankietowa o naszym przemyśle drzewnym jest przerażający. To co się dzieje w drzewie trudno wogóle nazwać przemysłem. Jest to gospodarka czysto rabunkowa najgorszej sorty i handel nieproduktywny, szkodliwy. Dewastuje się lasy i wywozi się surowiec, podcinając możliwości rozwoju przemysłu. Istniejące zakłady przemysłowe posiadają urządzenia techniczne z przed lat kilkudziesięciu. O modernizacji (z małymi wyjątkami) nikt nie myśli. Bo na cóż? Kiedy są zyski i bez tego! Daje je rabunkowy handel. T. zw. przemysłowcy są nimi tylko na pozór, w rzeczywistości są tylko handlarzami. Nawet nie zadają sobie trudu kalkulacji — nie prowadzą ksiąg z reguły.

Wywozi się za bezcen papierówkę a sprowadza się za drogi pieniądz papier. To samo dzieje się z garbnikami i celulozą, a marnuje się odpadki drzewne. Zakładów przemysłowych wytwarzających fabrykaty drzewne jest znikoma ilość, a nawet istniejące są po największej części nieczynne.

Zarobki robotnicze są głodowe — wynoszą poniżej 100 złotych miesięcznie. O zarobkach pracowników umysłowych sprawozdanie K. A. nawet nie wspomina — na skutek braku ksiąg nie ma konkretnych danych.

Kapitaliści drzewni gospodarują w Polsce jak **w kolonji.** Traktuje się Polskę jako dostawcę materjału surowego dla przemysłu „Mutterlandu". — O rozwój przemysłu w Polsce nietylko się nie dba, ale dławi się go z całą świadomością z dwóch przyczyn — aby nie stworzyć sobie konkurencji i aby zapewnić sobie na dłuższą metę polski surowiec. **Przytem nie myśli się nawet o produkcji samego surowca.** Dewastuje się tylko to, co zaoszczędziły dawne generacje. Naprawdę nie jest nam znane politycznie samodzielne państwo, któreby na taką gospodarkę kapitału pozwoliło. Znamy tylko taki sposób gospodarowania z żałów krajów kolonialnych.

Tak wygląda raj kapitalistyczny w naszym kraju w świetle oficjalnych cyfr. Jaka jest moralna, jaka rzeczowa podstawa dla zysków naszych przedsiębiorstw drzewnych? Aparatu produktywnego nię rozbudowują, nad racjonalną organizacją pracy nawet się nie zastanawiają, nawet nie inwestują kapitału obrotowego — Komisja jak najwyraźniej to stwierdza — zyski są wynikiem tylko spekulacji — głodowe płace za pracę ludzką pozwalają płacić nadmierne odsetki. Mimoto są jeszcze ludzie, którzy żądają od nas, byśmy chwalili ustrój, który pozwala na taką gospodarkę. Pytamy — w imieniu czego mamy to czynić? za dewastację naszych lasów? za zyski handlarzy nieproduktywnych? czy za zarobki głodowe?

Komisja Ankietowa nie szczędzi również przykrych uwag pod adresem naszego Rządu: konstatuje, że Rząd traktował dotychczas gospodarkę drzewną głównie z punktu widzenia bilansu handlowego. **Aby ratować doryweczo bilans handlowy, poświęcano nasze lasy — poświęcano cały przemysł.** Jestto bardzo a bardzo ciężki zarzut pod adresem Rządu. Ponadto konstatuje Komisja, że na poczynanie Rządu wpływali przedstawiciele handlu i produkcji surowca, natomiast nie zasięgano opinji przedstawicieli faktycznego przemysłu ani przedstawicieli konsumentów drzewnych. Innemi słowy **Rząd daje się powodować wyłącznie opinją handlarzy i obszarników**, a nie pyta nawet o zdanie prawdziwych producentów. Komisja zapomniała o reprezentantach pracy. Nam się zdaje, że przedstawiciele Związków Zawodowych robotniczych i pracowniczych, mieliby może więcej prawa do wpływania na politykę gospodarczą aniżeli przedstawiciele rabunkowego handlu!!

* * *

Dla naprawy obecnego stanu rzeczy żąda Komisja Ankietowa w pierwszym rzędzie wprowadzenia cła wywozowego na surowiec drzewny. Nasze stanowisko wyłuszczone już nie raz na łamach naszego czasopisma jest radykalniejsze. **Żądamy zakazu absolutnego wywozu drewna zdatnego do przetarcia.** My nasze stanowisko radykalne poza argumentami potwierdzonymi przez wyniki ankiety motywujemy jeszcze tem, że drzewa na świecie jest wogóle mało i że zagranica pozbawiona naszego surowca będzie musiała kupować nasze fabrykaty drzewne. Zastanowienie wywozu surowca będzie się może ujemnie odbijało na naszym bilansie handlowym przez jakiś czas krótki, ale po pewnym czasie **strata będzie powetowana wielokrotnie, bo zagranica jest bezwarunkowo skazana na nasze drzewo.** Przejściowa depresja nie powinna odstraszać dalej patrzących polityków gospodarczych. Ponadto przyznaje sama Komisja ankietowa, że przy należytym rozwoju naszego przemysłu budowlanego i przy racjonalnej gospodarce leśnej — **wogóle nie będziemy mieli drzewa na eksport.** (Dok. nast.)

Cofnąć się, póki czas!

Z Doliny donoszą nam:

Nigdzie system wyzysku robotników nie doprowadzono do takiej doskonałości, jak to ma miejsce w przemyśle drzewnym. — Dzięki poparciu łapowników dygnitarzy wiedeńskich pracodawcy drzewni bez kontroli gnębili robotnika drzewnego. Największe firmy oddawały manipulację leśną osobnikom bez przeszłości i przyszłości, i ci **bezkarnie okradali robotników.**

Używamy terminu „okradali" — gdyż z jednej strony występowała jednostka na wszystko zdecydowana, z drugiej strony występowali robotnicy analfabeci, których w łajdacki sposób oszukiwano przy rachunku. Znany nam jest wypadek „zarobienia" przez t. zw. akordanta sumy zwyż **20.000** dolarów w jednym roku — „**zarobił**", bo ordynarnie przy końcowem obliczeniu wyliczał robotnikom mniejszą ilość wyrobionego drzewa.

Dla rozbicia solidarności robotników drzewnych przeprowadza się niepotrzebne redukcje, w ostatnich dniach w okresie zimowym, gdy kampanja lasowa rozpoczęła się, w jednej miejscowości w **Bolechowie kilkuset robotników zwolniono**, kilkaset rodzin pozostawiono w zimie bez zaopatrzenia, bez chleba.

Inspektorat Pracy ostatnio energicznie tępi nadużycia. Robotnik drzewny nie może być traktowany jak murzyn w kolonji, zapewnioną mieć musi ciągłość pracy, domagać się spokojnych warunków pracy i regulacji płac. Obowiązujące ustawy muszą być respektowane, za złamanie przepisów prawa, n. p. ustawy **o 8-godzinnym dniu pracy** i t. d., jak to oświadczył na konferencji inspektor pracy i pracodawca i robotnik pociągnięty zostanie do odpowiedzialności. O ustępstwach robotników w tej dziedzinie nie może być mowy. **Robotnik drzewny chce swobodnie wykonywać obowiązki obywatelskie.** Za głosowanie zgodnie z sumieniem na terenie Kasy Chorych czy gminy, nie mogą nikogo spotkać represje. Słuszne żądania robotników muszą być uwzględnione, akcje inspirowane ruchowi robotniczemu zawiodą.

W walce z ruchem robotniczym pracodawcy wykorzystać chcą przeprowadzane obecnie wybory do Kasy Chorych. Z ich inicjatywy złożono listy kandydatów z dyrektorami, zarządcami i kierownikami tartaków na czele. Zgłoszono „bojową" listę kandydatów do Rady Kasy Chorych z grupy pracodawców. Ludzi się niektórych pracodawców, że gdy zwyciężą i przejdą kandydaci wojującego kapitału, tak z grupy ubezpieczonych jak i pracodawców, przeprowadzi się na terenie Kasy Chorych ulgi dla pracodawców, nieprzewidziane w ustawie. Tak samo jak w stosunku do Związków zawodowych, wytknięta polityka do celu nie prowadzi, tak samo i zamiary w stosunku do Kasy Chorych nie udadzą się. Dezorganizacja od wewnątrz na terenie Kasy Chorych nie zostanie dokonana, **zorganizowana klasa robotnicza nie dopuści do upadku instytucji, która niesie pomoc kilkudziesięciu tysiącom chorych w ciągu roku**, pieniądze na zasiłki wypłacane rocznie w kwocie około 500.000 zł. muszą być przez pracodawców wpłacone, pieniądze potrącane robotnikom z płacy muszą być w terminie uiszczone. Choćbyśmy mieli domagać się przyjścia komisarza, plany wasze nie zostaną zrealizowane.

Decyzje w sprawie opanowania Kasy Chorych, pracodawcy powzięli nieopatrznie za namową nieorjentujących się i osobiście zainteresowanych. Próby pierwsze rozbiły się, zamiary zdemaskowano, lekkomyślność jednostki ośmieszyła, całe społeczeństwo spodziewa się, że z drogi wytkniętej w obawie przed kompromitacją cofną się ci, którzy dali się w błąd wprowadzić.

Im prędzej, tem lepiej będzie dla wszystkich. przeciąganie może wszystkich pracodawców i ich firmy ośmieszyć.

Wysokie płace i wysoka konsumcja warunkami wysokiej produkcji.

Pisaliśmy, że polityka niskich płac, jaka jest praktykowana w Polsce, powoduje niską stopę życiową klasy robotniczej, a za nią idzie mała konsumcja. Tysiąckrotnie już wskazywano, że wzmożenie konsumcji wewnętrznej o wiele lepiej i prędzej przyczyni się do wzrostu uprzemysłowienia i dobrobytu kraju, aniżeli cła przywozowe i wzmożenie wywozu.

Tę prawdę, jak pisaliśmy, poznano już w Ameryce i odpowiednio ją już zastosowano. **Ford** np. przemawia **za 5-dniowym tygodniem pracy i za wyższemi płacami**, wychodząc z założenia, że robotnik wyposażony i mający gotówkę w kieszeni może i chce kupować rozmaite towary, a właśnie na wielkim obrocie — nie na wielkim zysku — polega dobrobyt i rozwój przemysłu i handlu. Nasi przemysłowcy myślą i postępują wprost przeciwnie: produkują marnie płaconemi siłami na wywóz, zaniedbując zupełnie rynek wewnętrzny. Nasz robotnik i chłop z konieczności ogranicza swe potrzeby do najniezbędniejszych, a jak my wychodzimy na wywozie, wiemy ze stanu naszego bilansu handlowego.

Ostatnio podniósł się jeszcze jeden głos za teorją wysokich płac, pociągających za sobą wysoką konsumcję. Nikt inny, jak amerykański minister skarbu **Mellon**, w dodatku jeden z największych przemysłowców swego kraju, w rozmowie z dziennikarzem zagranicznym oświadczył: „Myślałem w pierwszym rzędzie (chodziło o jego mowy podczas kampanji wyborczej) o produkcji i konsumcji, o wszystkich wpływach nadających się do powiększenia lub zmniejszenia siły nabywczej. — **Wysokie płace z pewnością tworzą szczególnie ważny element.** Płace zaś są zawisłe od zapotrzebowania konsumentów różnych towarów, które robotnicy wytwarzają. **Masowa produkcja i podwyższona zdolność do pracy robotnika jak maszyny wywierają na to swój wpływ".**

Stwierdza zatem ten wybitny fachowiec, że konsumcja jest zawisła od płac robotników; im wyższe płace, tem wyższa konsumcja; im wyższa konsumcja, tem większa produkcja — wszystko razem tworzy ten amerykański dobrobyt, którego zazdrości cały świat.

U nas ten proces odbywa się w wprost odwrotnym kierunku: małe płace, mała konsumcja, mała produkcja — trzy czynniki stanowiące podstawy naszego ubóstwa i naszej niższości wobec zagranicy.

Zamaskowana zbrodnia społeczna.

Bilanse ujemne czy dodatnie... dyskusje nad wewnętrzną gospodarką krajową — sprawy bezsprzecznie pierwszorzędnej wagi, które powinny stale zajmować opinję publiczną. Ale warto do tej dyskusji dorzucić słów parę w sprawie **pomniejszania majątku społecznego,** co możemy na każdym kroku konstatować.

Nie przebrzmiały jeszcze echa sprzedaży Spółki akcyjnej **„Eksploatacji lasów" i „Dolina"** cudzoziemcom, oraz przejścia w obce ręce firmy drzewnej **Falter i Dattner** w Krakowie — w ręce British Holzagentur w Wiedniu — a już mamy do zanotowania fakt nowy.

Poważna instytucja **Pe-te-ha** — instytucja, której rozrost tak znakomity naprawdę budził podziw w społeczeństwie przez swą amerykańską wprost organizację — **dopuszcza do sprzedaży wielkiego drzewostanu i warsztatów** przemysłowych w tej gałęzi wytwórczości.

Ogromny drzewostan, w Synowódzku Wyższem, był przerabiany na użytkowe materjały przez dziesięć tartaków. O poważnym zakresie działania przedsiębiorstwa świadczy około trzech tysięczna rzesza robotników. Przedsiębiorstwo prosperowało znakomicie, a tymczasem „Oberschlesische Holz - Industrie" w Bytomiu kupuje cały warsztat przemysłowy od Peteha. Aby nie razić opinji publicznej, wprowadzono do aktu sprzedaży osoby podstawione i sprawa prawnie po adwokacku jest załatwiona.

Obecnie drzewo z **Synowódzka** wywozi się **bez przeróbki do Bytomia, — a więc całe rzesze robotników polskich pozostają bez zajęcia.**

Tartaki wkrótce przestaną funkcjonować — a **3000** robotników stanie się kandydatami do zapomóg z funduszu dla bezrobotnych.

Kwestja ta chyba dość ważna, aby zwrócić uwagę celem uniemożliwienia w przyszłości stosowania podobnych metod gospodarki krajowej.

RUCH ORGANIZACYJNY.

SAMBOR.

Robotnicy tartaku firmy Griffel i Ska, z powodu zmiany dzierżawców, zostali w znacznej części zredukowani i dotąd pozostają bez pracy. Zarząd bowiem wydala zorganizowanych a przyjmuje do pracy niezorganizowanych robotników. Zaciekłym wrogiem organizacji i ustaw robotniczych jest niejaki **Schaecker**, dawniej szynkarz, dziś jeden z kierowników tartaku. Pan ten pod presją wprowadził wbrew ustawie **10-godz.** dzień roboczy i wygraża, że u niego nie będzie pracował żaden zorganizowany robotnik. Wobec tego niesłychanego pogwałcenia ustaw i szykanowania zorganizowanych robotników, interwenjował w Starostwie tow. **Lewkowicz** z Borysławia. P. starosta przyrzekł, że wyda zarządzenie aby ustawę o 8 godzinnym dniu pracy przestrzegano, jednak do tej chwili nic się nie zmieniło i nadal ustawy **są bezkarnie przez p. Schaeckera łamane.**

Może wreszcie kompetentne władze położą kres temu niesłychanemu łamaniu ustaw przeez kapitał i jego sługi!

Stosunków podobnych dłużej tolerować nie można, jeżeli władze chcą utrzymać swój autorytet wobec ludności prześladowanej i wyzyskiwanej.

P. Schaeckerowi przypominamy przysłowie, że kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada! Niech przestanie szykanować robotników i organizację, bo cierpliwość ludzka ma swoje granice!

SIEMIATYCZE.

Dnia 14 grudnia robotnicy zatrudnieni przy tartaku „Belkiesa" i częściowo przy kopalni żwiru w Siemiatyczach zwrócili się z prośbą do sekretarza okręgowego w Białowieży Związku Robotników Przem. Drzewn. w Polsce tow. Marka Dowgalskiego i oświadczyli, że pragną być zorganizowani. W tym celu odbyło się zgromadzenie na którem sekretarz tow. Dowgalski w dłuższem przemówieniu wykazał znaczenie organizacji dla proletarjatu robotniczego i rolę, jaką zorganizowany proletarjat robotniczy w Polsce odegrać musi w życiu Państwa Polskiego, stojąc w obronie praw robotniczych. Mówca zaproponował założenie Oddziału Związku Rob. Przem. Drzewn. w Siemiatyczach (dworzec kolejowy), co jednogłośnie zostało przyjęte przez robotników zebranych w liczbie 58,

Wobec powyższego tow. Dowgalski zaproponował kandydatów do Zarządu Oddziału.

W wyniku głosowania większością głosów zostali wybrani jako członkowie Zarządu Oddziału następujący towarzysze: Litwińczuk Andrzej, Szerszeń Lucjan, Madejski Zygmunt, Mazurczuk Józef, Kowalczuk Andrzej, Mudel Jakób. — Wybrani członkowie Zarządu wybrali na przewodniczącego tow. **Litwińczuka Andrzeja**, na sekretarza tow. Szerszenia Lucjana, na skarbnika tow. Madejskiego Zygmunta.

Do organizacji wpisało się 49 robotników. — W końcowem przemówieniu tow. Dowgalski wezwał zebranych do energicznej pracy organizacyjnej i okrzykiem „Niech żyją klasowe Związki Zawodowe" wśród oklasków zakończył zgromadzenie.

BROSZNIÓW.

Donoszą nam z **Broszniowa**, odnośnie do artykułu o wyzysku robotników w Perehińsku, następujące wyjaśnienie, a mianowicie: Firma nie posiada aż 80 lizunów, którzy mieli dostawać 40% podwyżki, natomiast prawdą jest, że w tej firmie jest kilku lizunów, którzy niedopuszczali do zorganizowania robotników, a kiedy mimo intryg ruch organizacyjny się rozpoczął, pachołki kapitału starali się rozbić organizację. Na nic jednak poszły wysiłki tych sługusów wyzyskiwaczy, gdyż **masa robotnicza jest świadoma swych praw i celów.** Toteż robotnicy masowo wstępowali do organizacji a sługusom zagrozili wyrzuceniem z Broszniowa, jeżeli ośmielą się występować przeciw organizacji.

Nasza firma Glesingera nie chce tak hojnie, aż 40% więcej płacić choćby i lizunom, najwyżej mogli otrzymać jakiś ochłap. Dziś, kiedy istnieje organizacja w Broszniowie sługusy mało mają do roboty i są znienawidzeni przez robotników a nawet przez firmę. Prawdą jest, że największa część robotników zwłaszcza wiejskich, jest najgorzej traktowana. Tych robotników bardzo trudno do organizacji wciągnąć, a temsamem obrona ich interesów jest utrudniona.

KAMIEŃ KOSZYRSKI.

Niesłychane stosunki panują w warsztacie stelmarskim p. **Motla Dektera**. Dnia 5 listopada majster ten wydalił z pracy 3 robotników, którzy nie chcieli pracować wbrew ustawie po **11 godzin** dziennie. Gdy robotnicy zastrajkowali — p. Dekter z zemsty wstrzymał im wypłatę za dwa tygodnie pracy. Robotnicy odnieśli się z zażaleniem do inspektora pracy 31 obwodu, który odpowiedział, że sprawę oddaje do sądu. Władze winne energicznie zająć się stosunkami w pracowni Dektera i kres położyć niesłychanemu lekceważeniu ustaw robotniczych przez dorobkiewiczów.

Ostrzega się robotników by z powodu wielkiej ilości bezrobotnych nie przyjeżdżali do Kamienia Koszyrskiego za pracą.

—ooo—

Dnia 24 listopada odbyło się zgromadzenie członków Oddziału miejscowego, na którem dokonano wyboru nowego zarządu. Przewodniczącym wybrano Szmula Majeta, zastępcą A. Mejteca, sekretarzem A. Cynowica, zastępcą S. Czertaka, skarbnikiem I. Łopatę.

GRODNO.

Dnia 8 grudnia. W lokalu Rady Związków Klasowych odbyło się ogólne zebranie robotników przemysłu drzewnego, zwołane przez tow. Marka Dowgalskiego, sekretarza Okręgowego Związku Rob. Przem. Drzewnego w Polsce — na Województwo Białostockie z siedzibą w Białowieży z następującym porządkiem dziennym:

1) Referat tow. posła Dubois, 2) Sprawa organizacyjna.

Na zebranie przybyło około 60 robotników. Tow. Marek Dowgalski zagaił zebranie. Na przewodniczącego zebrania jednogłośnie powołano tow. Juljana Dźbika.

Tow. poseł Dubois w dłuższem przemówieniu omówił znaczenie organizacji Związków Zawodowych. Wyjaśnił, że robotnik polski w obecnych czasach znajduje się w sytuacji bez wyjścia, z powodu tego, że kapitaliści w poszukiwaniu zysków i powiększenia kapitałów, znajdują sposób na wyzyskiwanie robotników — przez obniżanie zarobków i łamanie 8-io godzinnego dnia pracy. W Radach Kasy Chorych winien rządzić proletarjat socjalistyczny, a nie jak dotychczas, Komisarze z nominacji, którzy niejednokrotnie działają szkodliwie na rzecz proletarjatu.

Następnie zabrał głos tow. Dowgalski wyjaśniając znaczenie organizacji, zadanie i dążenia Związków Zawodowych, oraz warunków pracy i płacy robotników w obecnym czasie, jak również nadmienił o stosunkach panujących w Kasach Chorych.

W zakończeniu tow. Dowgalski wzywając robotników do popierania swoich placówek socjalistyczno-robotniczych wezwał, by zebrani robotnicy solidarnie przystąpili do organizacji Związku Zawodowego Rob. Przem. Drzewnego w Grodnie.

Ważne dla członków Oddziałów!

Wyszła z druku bardzo ciekawa i aktualna książka tow. redaktora

MARJANA PORCZAKA

pod tytułem:

Walka o demokrację w Polsce.

Każdy uświadomiony robotnik, a zwłaszcza działacz robotniczy, powinien tę książkę nabyć.

Cena zniżona dla zorganizowanych robotników 1 zł. za egzemplarz. Z przesyłką pocztową 1 zł. 20 gr.

Robotnicy, którzy nie mogą sami nabyć tej bardzo pouczającej książki, mogą to uczynić do spółki we dwóch lub trzech robotników.

Zamawiać należy w Redakcji „Robotnika Drzewnego", Sekretarjat gen. Związku robotników przemysłu drzewnego, Kraków, ul. Dunajewskiego 5, front — II piętro.

Wysyłka za nadesłaniem zgóry należytości lub za pobraniem pocztowem.

Z działalności Kas Cho[rych]

NOWY GMACH POWIATOWEJ KAS[Y] RYCH W CZĘSTOCHOWIE. W niedziel[ę] odbyła się uroczystość otwarcia noweg[o] Powiatowej Kasy Chorych w Częstochow[ie] poświęcenia dokonał ks. biskup Kubina [w] ności przedstawicieli władz rządowych, [sa]dowych, Związków i Kas Chorych oraz li[cz]branych ubezpieczonych.

Nowy gmach zbudowano na placu o [po] ołni trzech morgów przy ul. Mickiewicz[a] stawia się on okazale zarówno pod [w] struktury wewnętrznej, jak i rozplanowa[nia] kończenia gabinetów, poczekalni i bi[ur]. gmach składa się z budynku frontowego wego długości 80 mtr. i dwuch bocznych przyczem ogólna kubatura wynosi 26 [...] sześć.

Ogółem w nowym gmachu urządzono [...] netów lekarskich, nie licząc poczekalni [...] pomocniczych, składów aptecznych itp. [...] dowy wynosi 1,900.000 zł.

SANATORJUM KASY CHORYCH M. LWOW[A]. Ubiegłego lata Kasa Chorych m. Lwowa [przystą]piła do budowy wielkiego gmachu sa[natorjum] przeciwgruźliczego, obliczonego na 180 [chorych].

Miejsce na to sanatorjum obrano na [wzgórz]u Łyczakowskiem, zdala od ruchu i kurzu [miejski]go wśród ogrodów i sadów owocowych. [Miejs]ce to położone jest o 350 metr. nad poziom[em] [w]dług opinji lekarzy specjalistów w zupeł[ności n]adaje się na uzdrowisko dla piersiowych [chorych]. Sanatorjum składać się będzie z trzech [dużych] gmachów, które już obecnie po wyd[...] murów widoczne są z całej południow[ej strony] Lwowa.

W urządzeniu wewnętrznem sanatorju[m zasto]sowane zostaną najnowsze zdobycze t[echniki] dziedzinie hygieny i aseptyki. O ile nie [...] przewidziane przeszkody sanatorjum w [...] roku przyszłego oddane zostanie do uży[tku cho]rych.

Amerykańskie kar[jery]

W Nowym Jorku umarł w wieku 77 la[t] Ryan, pozostawiając 300 miljonów dolar[ów] szło półtrzecia miljarda złotych) majątk[u] wanego głównie w polach djamentowych [...] go. Karjera Ryana jest charakterystyczn[a] sunków amerykańskich, dowodzi ona, ja[k] śmieci robi się majątki.

Jeszcze w r. 1886 Ryan nie posiadał [żadne]go majątku. W tym czasie zaczął spekulow[ać] [ak]cjach tramwajowych z takim skutkiem, [że] spełna 20 lat „dorobił" się 50 miljonów. Mając taki kapitalik, Ryan puścił się na [wiel]kie interesa. Po długiej walce konkurencyjne[j] nym magnatem Harrimanem nabył więks[zość ak]cyj olbrzymiego towarzystwa ubezpiecze[ń] table", które potem sprzedał Morganowi [...] mim zyskiem. Z asekuracji przerzucił si[ę] toń; założył trust tytoniowy, który tera[z] kapitałem 500 miljonów dolarów.

Tramwaj, asekuracja, tytoń — oto trzy [...] ły, z których wyciska się 300 miljonów. Jakiemi sposobami to się robi, oświetlił [zna]nator La Follette, który publicznie oświa[dczył, że] metody Ryana nadają się do osadzenia g[o w k]rminale. Do kryminału jednak nie poszed[ł, ale] marł spokojnie jako ceniony obywatel. W [prze]ciwieństwie do takich miljarderów, jak R[ockefeller] i Carnegie, którzy bodaj część zagrabio[nych mi]ljardów dają na cele publiczne, Ryan [...] dał na takie rzeczy ani grosza. Spadkobi[ercy] będą teraz rozbijali się po Europie jako [...] rykanów, wobec których wszystko się [...] jako że sypią dolarami na prawo i lewo d[la] przyjemności.

Cisami miljarderzy, którzy wedle s[...] urzędowej przemycają corocznie za kil[...] ljonów brylantów z Europy do Ameryki [...] puszczają u siebie do uchwalenia choćby [...] niejszej ustawy społecznej. Niema też w [...] ani kas chorych, ani ubezpieczenia od w[...] i na starość — robotnik wedle tamtejsze[...] cia to maszyna, którą w razie zepsucia [...] zużycia wyrzuca się na śmietnik. Taki R[yan] wszechwładny pan tramwajów nowojorsl[...] kazywał armji stu tysięcy ludzi, którzy [...] pracowali, a którzy nawet nie znali swego [...] On był anonimowy, za niego działały je[...] Tak się dzieje w kraju, o którym je[...] dostojnicy mówią, że przeżywa okres nie[...] go i ciągle jeszcze rosnącego dobrobytu.